Warszawa. Niedziela.

№ 210. Rok 1860.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Dnia 31 Lipca. / 12 Sierpnia.

Ciepła dziś rano stopni 13
Ciepła wczoraj w południe stopni 21.
Jutro Św. Hipolita i Kasjana

Wschód słońca o godz. 4 min. 39.
Zachód „ „ 7 „ 30.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 9.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$ (groszy 5).
Na Poczcie w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cene druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

— Rada Administracyjna z uwagi, że pobierane według dawnej taryfy w mieście Warcie opłaty pod nazwą brukowego, targowego i jarmarcznego, okazały się niegodnemi dla kontrybnentów, i w ogóle nieodpowiedniemi. na przedstawienie Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych postanowiła, że taryfa podług której pobierane są dotąd w mieście Warcie opłaty. brukowego, targowego i jarmarcznego, uchyloną zostaje, a w miejsce tejże zaprowadzony być ma na rzecz Kassy miasta Warty pobór opłaty targowego i jarmarcznego z brukowem w dni targów i jarmarków, według nowo ogłoszonej taryfy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Dziś plac za żelazną bramą i na Grzybowie był przepełniony przybyłem na targ wozami z warzywem, a szczególniej owocami które za nieznaną oddawna cenę przedają się w Warszawie.

Lud z okolic naszego miasta nie robi obawy głodu i zbytniej drożyzny, opowiada, że porośnięcie zboża gdzie niegdzie tylko nastąpiło, że w ogóle piękne żyto i pszenicę zdążono zawieźć do stodół. Pozostała na polu tylko jarzyna, obiecuje dobry zbiór, osobliwie dla paszy bydła korzystny. O kartoflach zaś wspominają, że są w ogóle zarażone.

— Ostatni numer *Tygodnika Illustrowanego* zawiera pomiędzy innemi życiorys ś. p. Hr. Leona Łubieńskiego z portretem. Nie dopiero zdarzyło się nam spostrzegać, iż portrety zamieszczane w Tygodniku nie są dosyć podobne do osób wyobrażanych, ale też portret hr. Leona, pomimo doskonałości artystycznego wyrobienia, odznacza się niepodobieństwem najzupełniejszem. Cóż tedy za pociecha, czy to dla rodziny, czy dla znajomych, że czytają podpis nazwiska pod wizerunkiem, który nic a nic nie przypomina osoby. Ponieważ to zdarzyło się nie pierwszy raz, (Piwarski, Ujejski), przeto wypadałoby, aby Redakcja tak zkądinąd troskliwa i staranna o dobór drzeworytów, i na tę stronę zwróciła uwagę.

— Nr. 7 Kmiotka (pismo tygodniowe illustrowane) już opuścił prasę i zawiera: Opowiadania z pisma świętego: Abraham; Drugi list Macieja z pod Kruszuicy do brata Kuby z pod Warszawy; Przysłowia i przypowieści polskie; Lew; Historja o Stachu jedynaku; Gospodarstwo wiejskie; Bajka przez Faustyna z Mzurowa, Bartek i mrówki; Co się dzieje między ludem; odpowiedź i zagadki.

Magazyn Mód Nr. 33 opuścił prassę, i zawiera:—Wspomnienie z wycieczki po odległych krajach (dokoń.) p. Lud... Niem...—Korespondencja z Paryża.—Pogadanka tygodniowa.—Szarada.—Mody.—Nowości zagraniczne. — Wzmianka o haftach i lusterkach pneumatycznych.—Opis wzorów na siatkę i kroju kaftanika kortowego.—Konfitury z wisien.—Przypomnienia ogrodnicze.—Doniesienia i Korespondencje.

— W Poznańskiem skarżą się powszechnie na ulewne deszcze, które od kilku dni nie ustają. Szkody w zbiorach są nieobrachowane.—Ziemniaki w całem Księztwie uległy zarazie i jeśli pogoda nie wróci, rok ten ciężką klęską dotknie całą okolicę.

— W Rosieniach, 24-go czerwca, po raz pierwszy odbyły się wyścigi koni rasy żmudzkiej. Zjazd był liczny. Pierwszą nagrodę otrzymał włościanin obywatela Przyłęskiego, następne zaś włościanie Ireneusza księcia Ogińskiego.

— Czytamy w korespondencji *Czasu* ze Lwowa pod dniem 6 sierpnia:

Żniwo postępuje powoli i z wielkiem dla gospodarzy wiejskich umartwieniem. Ciągle przepadające deszcze przeszkadzają i psują żniwa w polu. Porasta plon w kopach i na pokosach. Nie było też prawie jeszcze dnia wolnego od deszczu. Nam w mieście nie daje się to uczuć, lecz kto tylko przyjeżdża ze wsi utyskuje na to. Skarżą się także ogólnie na wysoką cenę najmu i brak robotnika, pochodzący z opieszałości i niechęci włościan. W wielu miejscach sprowadzono na czas żniwa ludność górską z okolic podkarpackich całemi rodzinami, i to jeszcze najlepszy sposób zaradzenia sobie, chociaż połączony z wielkim kosztem i kłopotem. Żniwiarki ks. Podlaszeckiego mało gdzie są użyte. Zewsząd nadchodzące wiadomości o zarazie ziemniaków; upewniają że takowe psują się we wszystkich obwodach. Ceny zboża i wódki ciągle idą w górę.

— Czytamy w *Czasie*:

Hicks, amerykański rozbójnik morski i obwiniony o wielką liczbę morderstw, powieszony został w lipcu w Nowym Jorku. Okoliczności towarzyszące spełnieniu na nim wyroku, należą do rzędu tych dziwnych zjawisk społecznych, na jakich w Stanach Zjednoczonych ostatniemi czasy wcale nie zbywało, a które rzucają światło na tameczne stosunki. Hicks przyznawszy się do morderstwa za które był na śmierć skazany, wyznał się być sprawcą kilkunastu innych również okropnych zbrodni, o które wcale nie był dotąd posądzany, a następnie jednemu z sprawozdawców dziennikarskich dyktował szczegóły swojego żywota, pełne strasznych czynów; tę jednak autobiografję swoją niedarmo dyktował, lecz zapłatę ofiarowaną sobie za to dzieło, przekazał familji swojej. Dopełniwszy tego, ubrał się na śmierć jakby na bal maskowy, wdziawszy na się jakąś dziwaczną odzież na pół majtka a na pół plantatora, i tak wystrojony oddał się w ręce kata. W Nowym Jorku egzekucje zazwyczaj się odbywają na pół skrycie. Tym razem odstąpiono od tego prawidła za zezwoleniem władz, przez wzgląd na publiczność. Miejsce tracenia naznaczone było na pewnej wyspie pod miastem, gdzie Hicks ostatnie swoje spełnił morderstwo. Tam popłynął skazany wraz z sędziami, oprawcami, szubienicą i około 500 osobami umyślnie zaproszonemi. Na statku bawiono się płynąc, nie szczędzono jadła i napojów, żartowano, i aby sobie uprzyjemnić tę wycieczkę, nie płynięto wprost na miejsce, lecz zboczono kawał drogi, by się zarazem przypatrzeć olbrzymiemu okrętowi angielskiemu „Great Eastern," który zdala stał na kotwicy. Kiedy statek przybił do wyspy, takowa obsaczoną była do koła mnóstwem łodzi, na których pełno ciekawych oczekiwało przybycia Hicksa. Zakończył on życie nie jako zbrodniarz, lecz niemal jako bohatyr, wśród tłumów ludu wydającego okrzyki. Niedość na tem, przyjaciele burmistrza uchwalili na meetyngu zebranym natychmiast, aby wystósować do tego urzędnika miasta podziękowanie „za jego uprzejmość z jaką ich zaprosił na to widowisko."

Ciechocinek d. 31 lipca 1860 r.

Dokończenie—patrz Nr. 209.

Zabawy tańcujące bywają prawie dwa razy na tydzień, zwykłe w soboty, nadzwyczajne w poniedziałki lub wtorki. Jedna z takich nadetatowych zabaw odbyła się dnia 16 lipca w lasku, druga zaś 24 t. m. w sali Feldta. Ta ostatnia urządzoną była głównie dla dzieci i nosiła nazwę Kinderbalu. Wprawdzie na mocy rozlepionych obwieszczeń, od godziny 10-ej, osobom starszym nad lat 15 pozwolonem było się bawić *przy ochocie* (sic), lecz niestety, chociaż osób mających nie tylko więcej jak lat 15, ale i dwa razy po 15-ie było dosyć i do tańca chętnych, program jednak nie był w zupełności wykonanym, gdyż dzieci (do lat 15) tak się rozhulały, iż lekceważąc przepisy obwieszczenia, zakreślającego im paragrafem 1 i 2 czas do wyłącznej zabawy od 6ej do 10ej, zaledwie po 10ej dawszy się nakłonić do zaprzestania tańców, o 11-ej znów do lancier'a stanęły. Oburzeni takiem arbitralnem postąpieniem starsi i przekonawszy się, że wszelkie z ich strony remonstrancje i powoływanie się na literę prawa, są bezskuteczne, zdecydowali się po ogólnej naradzie kapitulować i salę ewakuować. Tak więc o 11ej ruszyliśmy do domu. A dzieci? spytacie. Dzieci nie chcąc zapewne korzystać z tak łatwego zwycięztwa, a co pewniejsza nie mogąc się bawić bez dozoru swych opiekunów i nie chcąc może tańczyć bez spektatorów, również opuściły szranki choreograficznych zapasów. Rezultatem tej zabawy było z jednej strony ogólne zadowolenie dzieci z zabawy, z drugiej ogólne zniechęcenie dorosłej młodzieży do kinderbalów, że już nie wspomnę o dopatrzonej przez niektóre osoby obrazie, kładąc to na karb zwykłej przy wodach drażliwości. Wyznać muszę, iż druga część rezultatu (wyjąwszy obrazę) jako zapowiedź nie dawania na przyszłość kinderbalów, daleko więcej mnie ucieszyła niż *pierwsza*, sądzę bowiem, iż bardzo do życzenia by

było, gdyby już raz uznano prawdziwość tej mak ymy, że publiczne dla dzieci bale więcej im szkody niż pożytku przynoszą. Wprawdzie utrzymują niektórzy, że podobnego rodzaju zabawy ośmielają dzieci, i kształcą je zewnętrznie, ucząc eleganckiego obejścia i salonowego ułożenia, ależ tego wszystkiego dzieci nabyć mogą w domu, na małych, familijnych, nie paradnych zebraniach, a choćby też i przyszło im obznajmiać się z prawidłami salonowego obejścia dopiero wtedy gdy wejdą w świat, to i tak strata ztąd wynikła byłaby nic nie znaczącą w porównaniu z niebezpieczeństwem na jakie naraża się umysł i serce młodej panienki, prowadząc ją na publiczne kinderbale i siejąc w nią mimowoli nasiona próżności, zalotności, zamiłowania zabaw i strojów, a które to ziarno takie teraz plenne, że choć go nawet nie posiejesz, to się niekiedy z latami tak samo obrodzi, że mu mężowie i ojcowie rady dać nie mogą.

Jak rolnik więc ewangieliczny nie zasiewajmy próżno kąkolu, ale owszem starajmy się go o ile sił naszych wypleniać. Nie prowadźmy naszych synów na kinderbale, gdzieby zapominając o potrzebie kształcenia umysłów i serca, zaczynali zawczasu marzyć o niebieskich, czarnych i piwnych migdałach! Nie prowadźmy tam naszych córek, aby nie zasmakowały więcej w jedwabnych słówkach szarmantów i bogatych strojach, jak w moralnych naukach matki i ręcznych domowych robótkach! Zostawmy kindarbale tym którzy dawszy im nazwę, pierwsi pewnie też wymyśleć je dla siebie musieli.

Ale co widzę! pisząc o kinderbalu prawię, morały jak kaznodzieja. Z drugi więc poważne sentencje! miejsce dla koncertu i balu dorosłych!

Dnia 21 lipca b. r. danym był na korzyść urządzającego się tu szpitala S-go Tadeusza koncert amatorski, w którym chętny przyjęły udział amatorki i amatorzy bawiący w Ciechocinku, jako to: panie O. i S., panny H. i Z. panowie B. i M.—Grano uwerturę z Halki (orkiestra) koncert Humla (panna Z.) sonatę Bethovena (p. B.) fantazją Kątskiego (pani O.) polonez koncertowy Lipińskiego (orkiestra) i parę jeszcze kompozycji, których nie mając pod ręką programu wymienić nie mogę. W części zaś wokalnej panna H. odśpiewała arję z Faworyty i dwie spiewki: Moniuszki i Troszla. Oddając winny hołd poświęceniu się szanownych amatorek i amatorów w tak szlachetnym celu, oraz całą sprawiedliwość za dokładne i sumienne wywiązanie się z przyjętego na siebie obowiązku, muszę nadto dodać, iż nietylko według mego indywidualnego ale i ogólnego zdania, piękna i z uczuciem gra pani O. i śliczny głos utalentowanej i znanej w Warszawie amatorki panny H. prawdziwą były tego koncertu ozdobą.

W ogóle koncert powiódł się bardzo dobrze, szpital zyskał sporą ilość rubli, słuchacze zostali zadowoleni. Jedna tylko rzecz na tym koncercie wydawała się niektórym osobom niebardzo właściwą. A chodziło ni mniej ni więcej tylko o materją alias ruble Rzecz tak się miała Oprócz opłaty rubla za bilet na koncert, panie, zazwyczaj bardzo tkliwe na głos cierpiącej ludzkości, postanowiły zbierać na sposób warszawski dobrowolne datki za programy przy wejściu Napozór rzecz bardzo zwyczajna. W Warszawie w takim razie możni sypią złoto i ruble, mniej zamożni złotówki, a nic chcący lub nie mogący dać nic nie dają, ale w Ciechocinku było inaczej W oka mgnieniu ustanowiono normę datku na rubla, o chęć i możność nikogo nie pytając, choć do Ciechocinka nie sami jeżdżą panowie, i zręcznie potrafiono zniewalać każdego do nie mijania stołu z programmami. Panie wprawdzie, które się podjąć raczyły rozdawania programów (hr. B. i hr. Ł.) nie miały w tem udziału, z właściwą im bowiem uprzejmością częstowały wszystkich zarówno pisanemi afiszami, ale był ktoś inny, który w zapale dobroczynności, zapomniawszy o tem że 2 ruble to znaczy korzec żyta, którego zbiór niemało pracy i potu kosztuje ziemianina, że dwa ruble to dzienna placa urzędnika pobierającego 800 rubli rocznie, zbyt troskliwie przestrzegał składania *rublowych* dodatków. Mówię rublowych, gdyż dwóch podobno tylko jak mi ze zgorszeniem opowiadano, śmiało dać po 30 czy po 60 kopiejek, a jeden, o zgrozo! nic nie dał. Otóż mówiąc otwarcie, ta niby *mimowolna* dobroczynność nie wszystkim się podobała, ale ktoby tam wszystkim dogodził, dosyć na tem, że fundusze szpitala powiększyły się tym sposobem podobno o dwadzieścia kilka rubli, cel więc został osiągnięty, a że tam środki komu były nie do gustu, mniejsza z tem, wszakże to już nie pierwszy wypadek niewdzięcznego nieuznania przez ogół dobrych chęci gorliwych choć niebacznych może filantropów....

Po koncercie, w tej samej sali Feldta, miała mieć miejsce zabawa tańcująca; zdecydowano jednak ostatecznie, że bal odbędzie się dopiero nazajutrz t. j. w Niedzielę po teatrze i także na dochód szpitala za opłatą od mężczyzn po rublu, od dam po 50 kopiejek. Jakoż rzeczywiście tak się stało. Jakkolwiek stosunkowo do liczby osób bawiących w Ciechocinku niewielka ilość dam i kawalerów zebrała się na bal, bawiono się jednak doskonale, dzięki nietylko wybornej ochocie młodzieży, ale oraz uprzejmości i troskliwości o powodzenie zabawy gospodyni balu pani Z. i gospodarzy panów B. i S. którzy z całem poświęceniem i gościnnością wypełnili przyjęte na siebie obowiązki. Stroje dam, jakkolwiek wbrew twierdzeniu korrespondenta Gaz. War., skromne, przecież świeże i gustowne, dodawały uroku zabawie i wdzięku pięknym danserkom jak panny Z. R. H. i t. d. Zabawa przeciągnęła się do godziny wpół do trzeciej zrana, a tańce z takiem szły życiem jak na kuligu, a nie u wód i do tego w lecie.

Każdy wyszedł z balu zadowolony i z wdzięcznością dla kierujących zabawami, a wasz korrespondent i z żalem że miejsce, gdzie tak mile kilka chwil spędził, wkrótce opuszczać musi, pożegnać wieś, którą przez kilka dni swego pobytu nacieszyć się dosyć nie mógł, i którą wbrew swemu przeznaczeniu stokroć wyżej nad miasto ceni. To też w parę dni potem, gdy para świsnęła, a statek mówiąc górnie, zaczął pruć łono Wisły, unosząc na swym pokładzie waszego sługę i jego losy, tak jakoś nierozumnie zrobiło mi się na sercu jak studentowi wracającemu z wakacji do klass, jak młodej panience, gdy jej na bal iść nie pozwolą, jak każdemu skrzydlatemu lasów mieszkańcowi zapewne bywa, gdy uciekłszy z klatki zostaje schwytany i znów w niej osadzony, jak... ale dość tych porównań! Jeśliście skazani jak ja na życie miejskie, wracali kiedy z chwilowego na wsi wypoczynku, z łatwością reszte dośpiewacie sobie sami, a tymczasem, do widzenia! żelazna konieczność powołuje mię z powrotem na scenę wielkiego..... miasta, gdzie chociaż tylko kompars figurować jednak muszę. Żegnam więc was pola, bory i łąki! murowana, w błoto i kurzawę zdobna, klatko moja witaj!!

S. G.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn, 6 sierpnia. List cesarza Napoleona do hr. Persigny ciągłym jest przedmiotem konferencji w kółkach dyplomatycznych, politycznych i finansowych. Zwraca bardzo uwagę forma tej kommunikacji. Naprzód niewymaga ona formalnej odpowiedzi. Gdyby był list ten pisany do pierwszego ministra, możnaby nań odpowiedzieć równie otwarcie. Wtenczas w każdym razie cesarz byłby uchybił etykiecie, ponieważ lord John Russel jest ministrem spraw zewnętrznych i do niego powinny być adresowane wszelkie kommunikacje rządów zagranicznych. Ale list cesarski jest tylko prywatnem i przyjacielskiem wynurzeniem się posłowi francuzkiemu w Londynie, który ma z tego zrobić użytek, jaki uzna za stosowny, tak, że może zupełną uzyskać tu jawność. Mężowie stanu tutejsi, mogą tylko w tym przedmiocie poczynić uwagi panu Persigny, który je prześle cesarzowi lub panu Thouvenel.

Tak wytłomaczył sobie rząd tutejszy myśl cesarza Napoleona. Podobno lord John Russel w poniedziałek przesłał depeszę lordowi Cowley, dotyczącą listu cesarskiego. Ze swej strony lord Palmerston miał w przedmiocie listu kilka rozmów z hrabią Persigny, i wyraził się tak jak tego cesarz żądał, z całą szczerością.

Jaki będzie skutek tych zamian, widoków i zdań? Sądzimy, że będzie pomyślny, ale cały ten skutek okaże się dopiero po urządzeniu sprawy Włoch południowych, i gdy wyprawa syryjska wypełni swą misją.

Dziś wieczór królowa odjedzie do Szkocji w towarzystwie ministra wojny. Jutro odbędzie przegląd ochotników tego królestwa w Edymburgu.

Posiedzenie Izby nyższej dnia 6 sierpnia: Kanclerz Szachownicy rozwija dwie zapowiedziane propozycje o zniżeniu cła wchodowego na papier zagraniczny, do stopy cła nałożonego na papier krajowy.

Pierwsza z tych propozycji dotyczy papieru sprowadzonego z Francji i Algieru, druga papieru wyrabianego w innych krajach.

Minister rozwija długo różne artykuły traktatu handlowego z Francją i w końcu powiada:

Powiadają, że gdy Izba Niższa zatwierdziła traktat, złudzona była upewnieniem, że Francja ma znieść zakaz wywozu gałganów. Sądzę, iż rząd francuzki zrobił wszystko co tylko mógł dla zniesienia tego zakazu drogą prawną, ale interesa protekcjonistów wzięły górę.

Zresztą Francja jeszcze sprowadza gałgany z zagranicy.

Negocjacje między rządem angielskim i francuzkim miały miejsce w duchu pojednania i pewien jestem, że dobre stosunki trwać będą dalej.

P. Gladstone kończy pierwszą swoją propozycję proponując zmniejszenie cła obecnego od książek i papieru francuzkiego.

P. Puller proponuje następującą poprawkę: „Izba nie przesądzając na przyszłość kwestji zmniejszenia cła od książek i papieru, nie uważa obecnie za stosowne zgodzić się na to zmniejszenie.”

P. Crosslej sądzi, że Francja wypełni traktat jak najpunktualniej.

P. Maguire sądzi, że przemysł angielski nie kwitnie teraz tak bardzo aby go można wystawić na niszczącą go konkurencją.

P. Cairus twierdzi, że izba powinna woto-

tować propozycje rządu w skutek traktatu zawartego z Francją; nie ma się co wahać w razie przeciwnym, sądzi iż lepiejby pozostawić kwestją do przyszłych posiedzeń.

Rozprawy trwały jeszcze jakiś czas, poczem Izba przechodzi do głosowania i odrzuca poprawkę Pullera 266 głosami przeciw 233. Propozycja rządu zostaje przyjętą.

Kanclerz Szachownicy przedstawia drugą propozycją, która takież cło ustanawia na artykuły sprowadzane z innych krajów prócz Francji i Algieru.

P. Puller wznawia swój wniosek. Wniosek ten zostaje odrzucony i druga rezolucja rządu również zostaje przyjęta.

Posiedzenie zamknięto. (*Ind. Belge.*)

W sobotę steamer *Independence* odpłynął do Sycylji; jest to drugi z dwóch zakupionych dla Garibaldego. *Independence* ma objętości 540 beczek, machina ma siłę 220 koni. Kapitanem jest Suckling.

Queen of England odjechał we czwartek: ma objętości 1849 beczek, dowodzi nim kapitan Corbet, niesie znaczne uzbrojenia. Ma pewną liczbę żłobkowanych armat Blakeleya, mających sześć do siedmiu cali średnicy i mogących rzucać bomby o trzy mile (angielskie). Jest ich 13. Statek ma prócz tego 25 namiotów, 10 skrzyń rewolwerów, ładunków, 800 kordelasów, 2 armaty żłobkowane, 12 armat 12-funtowych, 40 skrzyń bomb, 336 kul armatnich i wiele innej amunicji. Ładunek ten cały jest za summę 50,000 funt. ster. (*Nord.*)

A U S T R J A.

Wiedeń 7 sierpnia. Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 23go t. m., aby w sądownictwie we Węgrzech, mowa węgierska była wprowadzona, jest pierwszem z licznych ustępstw, które wywołało rzeczywiste zadowolenie, i w Peszcie już w dniu publikacji postąpiono stosownie do rozporządzenia. Dla Wojewodiny jednak rozporządzenie to żadnej korzyści nie przyniesie skutkiem paragrafu wymagającego, aby wszelkie podania wymagające podpisu adwokata ułożone były w niemieckim języku; gdyż wiadomo, że według węgierskiego kodeksu postępowania sądowego w sprawach spornych, każdy dokument powinien być legalizowany przez adwokata.

Cel takiego ograniczenia co do jednej prowincji jest widoczny. (*Schl. Ztg.*)

B E L G J A.

Ostenda 6 sierpnia. Dziś o godzinie 2ej przybył tu król Belgijski i książe Brabancki. Zaraz po ich przybyciu złożył im książe rejent wizytę. Dziś wieczorem król Leopold wydaje ucztę dla księcia rejenta w salonach Kassina. Z Ostendy według zwyczaju uda się król do Wiesbaden dla używania kąpieli, i zjedzie się tam z wielu niemieckiemi książętami. (*Schl. Ztg.*)

F R A N C J A.

Paryż, 7 sierpnia. Mało dziś mamy nowin politycznych. Wyprawa syryjska postępuje i z dnia na dzień oczekujemy potwierdzenia o wylądowaniu Garibaldego na stałym lądzie. Zamiast potwierdzenia mamy dziś tylko konjektury, ogólne wskazówki. Z tych wskazówek wnieść możemy, iż ministerstwo piemonckie sądzi, iż nie może już dłużej uchylać się od czynnego wystąpienia. Wiadomo, że pan Farini z wielkim trudem powstrzymał pana Bertani w Genui od wysłania wyprawy ośmiu tysięcy ludzi do państwa Kościelnego, ale rząd sardyński nie tai przed sobą, że trzeba mu będzie niezadługo przyłączyć się do ruchu Garibaldego, aby nie być zupełnie usuniętym przez świetnego wodza armji niepodległości włoskiej i pozostawienia mu roli, którą tak sławnie rozpoczął Wiktor-Emanuel. *Patrie* dzisiejszego wieczora powiada że jenerał Garibaldi bynajmniej nie ukrywa potrzeby rozporządzenia niezadługo wszystkiemi środkami rządu neapolitańskiego, a nadewszystko marynarką, aby módz udać się do Wenecji, której oswobodzenie jest w jego oczach nieuchronnem skompletowaniem jego misji we Włoszech. To tłomaczy dla czego Austrja nie przestaje umawiać się i gromadzić wojska w Wenecji.

Journal des Débats pisze, iż Garibaldi miał odpisać królowi Wiktorowi Emanuelowi, iż da mu odpowiedź w Rzymie. Tym wątpliwszą zdaje się być taka junakierja, gdy Garibaldi wie dobrze, iż idąc do Rzymu, a nawet zbliżając się tylko do niego, napotka o bok chorągwi papiezkich i francuzkie.

Wątpimy więc aby posuwał zabory po za Marchje i Umrją (po zawładnięciu państwem neapolitańskiem) dopóki francuzcy żołnierze stać będą w Rzymie. Rząd napomknął mu już w tym względzie, a zdaje się że Garibaldi sam dobrze pojął ten stan rzeczy i niepotrzebował napomknień.

Z Rzymu przybyły dziś rano bardzo interesujące wiadomości; na wiarogodność poniżej zamieszczonych szczegółów można najzupełniej liczyć.

Dnia 1go sierpnia otrzymano uwiadomienie o zamachu ochotników piemonckich, którzy w liczbie dwóch tysięcy wylądowali w San Stefano w zamiarze skierowania się na Corneto. Wiadomość o tym napadzie terytorjum papiezkiego bez przyczyny, w czasie pokoju nie zrobiła w Rzymie wielkiego wrażenia, to jest nie przestraszyła zbyt tej ludności zwykle tak wrażliwej.

Bądź co bądź, jenerał Goyon jak tylko dowiedział się o tem co się działo w stronie Corneto, wysłał natychmiast rozkaz 20mu batajlonowi strzelców, będących w Civita-Vecchia w garnizonie, aby wysłano natychmiast oddział ludzi i wystawiono go ezelonami jako forpocztę do przykrycia zagrożonego miasta, z dodaniem, ażeby miasto ochronili. P. Goyon równocześnie doniósł temu oficerowi, nazywającemu się podobno Page de Louchamp, że jeżeli będzie potrzebował pośle mu tysiąc wojska na pomoc. Korespondent nie dodaje, ale przypuszczamy, iż w obec takich rozporządzeń ochotnicy napadający nie zechcieli zapewne posuwać się dalej.

Jenerał Goyon opuścił Rzym 6 b. m. Odjazd ten martwi bardzo dwór papiezki. Kto go zastąpi ostatecznie? Niewiadomo jeszcze, pogłoski obiegające nie mają żadnej zasady. Stolicy Świętej chodzi teraz o to tylko, aby tymczasowe dowództwo wojsk okupacyjnych objął jenerał brygady de Noue, który jest tak wytrwały i energiczny jak sam Goyon. (*Ind. Belge.*)

T U R C J A.

Konstantynopol 27 lipca. Obawiać się należy, aby rzeź w Damaszku jeszcze nie była ostatnim wybuchem muzułmańskiego fanatyzmu. Niepokojące pogłoski nadchodzą ze wszystkich stron muzułmańskiego państwa.

W Dardanellach obawiają się na serjo napadu Zeibeków, mieszkańców gór pobliskich.

Wczoraj wieczorem mówiono o zamieszkach wybuchłych w Salonice, ale nie mamy żadnych pewnych wiadomości.

Mówią także wiele o Adrjanopolu. Ale chrześcjanie są bardzo liczni w tem mieście, i sądzimy że nie ma się tam czego obawiać.

W Trebizoncie umysły są wzburzone. Ludność grecka pokazuje wielką zuchwałość względem muzułmańskiej; te prowokacje mogą sprowadzić niebezpieczne skutki.

W Tesalji i Epirze także agitacja.

Potwierdza się, że podżegacze przybyli tam z Grecji. W każdym razie rząd Grecki nie okazuje skłonności do powtórzenia błędów jakie popełnił w r. 1854.

Na żądanie pełnomocnika Turcji w Atenach, nastąpiła sądowa rewizja w domu pana Caratasso, znanego jako organizatora wyprаw w 1854 roku; w skutek tego aresztowano tę osobę. Ale obawiać się należy, aby nie wybuchła walka wtencas, kiedy o wypadkach w Syrji i Damaszku wiedzieć będzie lepiej ta ludność zapalczywa i nienawidząca Turków.

Czy przykładu Damaszku nie zechcą naśladować w Bagdadzie? Obawiać się tego należy tymbardziej, że następca Omera Baszy, Sirr-Kiatib-Mustafa-Basza nie należy bynajmniej do tolerantów. Niedawno chciał zakazać żydom odbywania pielgrzymek do grobu mającego być miejscem spoczynku Ezechiela, za zniesienie tego postanowienia żądał miljon piastrów. Żydzi zanieśli skargę do Porty, która uczyniła im sprawiedliwość.

Jeżeli przypomniemy sobie niektóre fakta, które przeszły niepostrzeżone na kilka tygodni przed rzezią Libańską, to trudno nie wierzyć w rodzaj ogólnego sprzysiężenia przeciw chrześćjanom. W Syrji poprzedzały wybuch pogłoski, które powinny były nakazać wielką ostrożność konsulom.

Przed dwoma blisko miesiącami obiegały pogłoski niepewne o powstaniu, którego cel był nieokreślony. Przychodzi mi na pamięć fakt za którego rzetelność może zaświadczyć wielu konsulów, że oficerowie tureccy będący w stosunkach z cudzoziemskiemi instruktorami radzili tym z nich, którzy byli żonaci, aby odesłali swe rodziny, gdyż powiadają: może im się wydarzyć nieszczęście.

Tu obawy ciągle trwają i władze podwajają czujność, trzeba im to przyznać. Aresztowano znaczną liczbę ulemów i softów.

Dowiadujemy się, że z Francji mają tu przybyć statki *Colbert* i *Requin.*

Komisarz cesarski Fuad Basza był jeszcze w Rhodus dnia tego, w którym powinien był być już w Bejrucie. Według innych Fuad Basza chce tylko w dzień płynąć; według drugich, brak mu było węgla i eskadra zmuszona była zawinąć do Cypru.

To tylko jasne, że Porta w szesnastu dniach nie ma jeszcze wiadomości o przybyciu Fuad Baszy do Syrji, a zwyczajnie pakeboty przebywają drogę z Konstantynopola do Bejrutu w dni cztery. (*Ind. Belge.*)

W Ł O C H Y.

Neapol, 5 sierpnia. Gdy usiłowania rządu o zawarcie zawieszenia broni z Garibaldim nie udały się, zaczęto się tu szykować do odporu najazdu. Czynnie pracują nad ulepszeniami w armji i marynarce. Komendant Capecelatro mianowany został dyrektorem ministerstwa i marynarki.

Służba telegrafu dotąd oddzielna przyłączoną została do ministerstwa spraw wewnętrznych. Uzupełniają zarząd krajowy. Kamaryllę która dotyczas otaczała króla zastąpiono ludźmi mianowanemi przez ministerstwo. Miasto spokojne.

Pewien podróżny przybyły do Neapolu dziś rano, przebywając mimo portu Messyny

widział 168 łodzi debarkacyjnych zebranych już dotąd przez Garibaldego, gotowych do wystąpienia na morze, i mogących pomieścić 25 ludzi nie rachując wioślarzy; cztery działa były na brzegu, bądź dla przewiezienia ich do Kalabrji, bądź dla utworzenia baterji na miejscu.

Ktoś ofiarował Garibaldemu dwie armaty żłobkowane zakupione w Belgji. Dziękuję, odpowiedział Garibaldi, od czasu wynalezienia bagnetu, armata jest już bezużyteczną bronią.

Sto lat temu marszałek Maurycy Saski powiedział: fuzja jest tylko trzonkiem bagnetu.

Gdy Medici maszerował na Melazzo, miasto Messyna posłało mu bardzo pięknego konia. Bosco wyprawiając się z kolei przeciw jenerałowi Medici, zapowiedział Messyńczykom, że przyprowadzi im Medici więźniem a sam wjedzie na koniu ofiarowanym przez patrjotów. Koń jenerała Medici zabity został w bitwie pod Milazzo. W czasie układów o kapitulacją cytadelli, Garibaldi zezwolił jeńcom wszystkim wystąpić konno, tylko jenerał Bosco miał wyjść pieszo, a konia swego ustąpić jenerałowi Medici. (*Nord*).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W Paryżu w czasie odejścia poczty, krążyła pogłoska o nadejściu bardzo ważnych wiadomości z Włoch, czy ze wschodu. Jedni twierdzili że król neapolitański opuścił już stolicę swoją i zamknął się w Gaeta, inni mówili że wsiadł na okręt, i że Garibaldi już tylko o kilka godzin od Neapolu; ale żadne doniesienie nie podtwierdza tych pogłosek.

Wyprawa syryjska odjechała już w zupełności; ostatnie wojska wsiadły na statek dziś rano, za nimi wyprawił się i jenerał de Beaufort d'Hautpoul na pakebocie *Ameryka*.

Tymczasem z Damaszku donoszą o znakomitem polepszeniu się położenia. Druzowie opłacani przez konsula angielskiego dostawiają do Bejrutu wielką liczbę chrześcian. Fuad Basza przybywszy do Damaszku potrafił wzbudzić strach w ludności, gdy aresztowania odbywają się z największą uległością i dotąd już 400 obwinionych pojmano, i wyznaczoną została nadzwyczajna rada do sądzenia ich. Wojsko okazuje gorliwość patrjotyczną.

Widzimy ztąd że dość tylko energji ze strony władz i oficerów aby położyć tamę nadużyciom, i główną winą rozruchów jest nieczynność i pobłażanie takowych, a nawet miejscami współudział.

Donoszą z Handji, iż tam obawiają się mocno podobnych jak w Syrji wypadków.

Co do Włoch, w Turynie rachują napewno na powodzenie Garibaldego i daleko mniej zastanawiają się tam nad tem co się wydarzy w Neapolu, jak raczej nad koniecznością dla Piemontu postępowania za Garibaldim na drodze raz obranej i nad komplikacjami jakie ztąd wynikną.

Co nadzwyczaj utrudnia położenie rządu, to to, że opinja publiczna coraz mocniej objawia się za zjednoczeniem Włoch, których by byli stolicą Rzym. P. Bertani reprezentant Garibaldego, ogłosił proklacją wzywającą nowych ochotników, co wskazuje że są projekta nowych zamachów i słychać, że wyprawa na Rzym którą na chwilę wstrzymał P. Farini ma być znowu przedsięwziętą. (*Ind. Bel.*)

Londyn, 8 sierpnia. W Izbie niższej odczytano wczoraj poraz trzeci bill połączenia dotychczas osobnego wojska indyjskiego z ogólnem angielskiem. Przegląd ochotników w Edynburgu był bardzo świetny. Było ochotników 20,000 a widzów przeszło, 200,000.

Londyn 9 sierpnia Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej powiada Russel: Jeżeli Hiszpanja ma być przyjętą do mocarstw pierwszego rzędu to należy także Szwecją, Portugalją i Sardynją przypuścić. Anglja sądzi, że lepiej będzie w teraźniejszym stanie rzeczy nic nie zmieniać. Oznajmioną została pożyczka 3 miljonowa dla Indji.

Wieden, 10 sierpnia. Dzisiejsza *Amts Zeitung* zawiera sprawozdanie ministra skarbu o położeniu finansowem państwa i o pokryciu deficytu 39 miljonów na rok 1861. Na rok 1860 oznaczony był deficyt 87$^3/_4$ miljona. W skutek oszczędności i przewyżki dochodów z summy przeznaczonej na pokrycie deficytu na 1860 r. wpłynie 20,700,000. Te wraz z spodziewanemi zaoszczędzeniami i nadzwyczajnemi dochodami nietylko wystarczę do pokrycia deficytu, ale nawet pozostaną się w zupełności na rok 1862, dla tego nie będzie potrzeba ani podwyższenia podatku, ani pożyczki. Deficyt za rok 1862 wyniesie zapewne 43, za 1863 około 49 miljonów, które pokryte będą zapewne zaprowadzoną oszczędnością w zarządzie administracyjnym i w wydatkach wojennych. Można więc uważać za przywróconą równowagę między rzeczywistym przychodem i rozchodem.

Paryż 6 sierpnia. Książe Wilhelm badeński przybył wczoraj wieczór do obozu Châlons. Obecny będzie wielkim manewrom które się będą odbywać w czasie pobytu cesarza.

Paryż, 8 sierpnia. Dotychczasowy poseł neapolitański przy francuzkim dworze, margrabia Antonini odwołany został z przyczyny słabości zdrowia. Zastąpi go dotychczasowy sekretarz poselstwa.

Paryż, 8 sierpnia. Słychać że Cavour zwoła Izby na nadzwyczajne posiedzenie.

Marsylja, 8 sierpnia. Jenerał de Beaufort d'Hautpoul popłynął dziś do Syrji z 1,000 wojska.

Rozkaz dzienny przypomina wojsku do wyprawy należącemu, że idą pomścić znieważoną ludzkość i że w Syrji napotkają na wspomnienia na Goufryda de Bouillon, krzyżowców, Bonapartego i Rzeczypospolitej francuzkiej; cała Europa życzy wam powodzenia, powiada rozkaz dzienny.

Z Malty z d. 4 sierpnia nadeszły wiadomości, że miasto Damaszek spokojne tylko w okolicach jeszcze popełniają zabójstwa.

Trzy tysiące kobiet sprzedano za cenę 25 piastrów od głowy; obrócono je na zaludnienie haremów. Druzowie opłaceni przez angielskiego konsula, sprowadzili wielu chrześcian do Bejrutu.

Turyn, 7 sierpnia. Zarząd długów państwa we Florencji otrzymuje upoważnienie wydać 84,000 obligacji po 500 lirów na budowę kolei żelaznej z Liworno do granicy papiezkiej po 5%, wypłacalnych od 1 lipca.

Turyn, 8 sierpnia. Opinione donosi z Neapolu, że dowództwo wojsk powierzone zostało jenerałowi Pianelli i że jenerał Bosco otrzymał dowództwo dywizji w Kalabrji.

Pułkownik Charras, według tegoż dziennika, przybył do Sycylji.

Genua, 7 sierpnia. Tutejsze wieczorne dzienniki donoszą, że dekretem dyktatora ogłoszona została w Sycylji konstytucja piemoncka. W ostatnich dniach wypłynęło ztąd nadzwyczaj wiele wypraw do Sycylji.

Zapowiedziane na wczoraj zebranie ludu w teatrze Doria dla ułożenia adresu do Garibaldego, odłożono aż do jego wylądowania w Kalabrji.

Konstantynopol, 9 sierpnia. Z Damaszku otrzymujemy wiadomości z dnia 4 t. m. Według nich, wczoraj Fuad Basza aresztował 330 winnych, dziś liczba przechodzi 400.

Najpóźniej pojutrze mają być aresztowane ciężko skompromitowane znaczniejsze osoby. Winni sądzeni będą przez nadzwyczajną radę, mianowaną przez Fuad Baszę, i wyrok natychmiast będzie wykonany.

Schwytano wielką część ukrytych kosztowności. W czasie aresztowań panowała wielka spokojność i odbyto je bez potrzeby użycia broni. Wojska dają dowody patrjotycznej gorliwości.

(*Staats-Anz.*)

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 10 sierpnia 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	93	rub. sr.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	102$^1/_2$	rub. sr.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	84$^1/_2$	rub. sr.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	87$^1/_2$	talarów pruskich.
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	88$^1/_4$	talarów pruskich.
Wexle.			
Na Warsz. z terminem krótkim	za rs. 90	87$^3/_4$	talarów pruskich.
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	97$^3/_4$	talarów pruskich.
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st	6. 17$^7/_8$	talarów pruskich.
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	79$^1/_6$	talarów pruskich.
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	149$^7/_8$	talarów pruskich.
„ Wiedeń „ 2 „	„ 300 złr.	77$^1/_4$	talarów pruskich.
Wiedeń.		dają:	
Wexle na Londyn	za 10 f. st.	127 25	złr.
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 złr.	189 50	złr.
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	— —	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 „	— —	fran.

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu 50$^1/_4$ tal., na wiosenną dostawę 49$^1/_4$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 10 sierpnia 1868 r.			żądano: Rs.	żądano: kop.	płacono: Rs	płacono: kop.
Monety.						
Pół-imperyały Rossyjskie. . . .			—	—	5	55
Dukaty Hollenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rs. (oprócz kup.)			93	70	93	20
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III-go Okresu (prócz kuponu). . . za 15 rs.			14	97	14	94
Wexle.						
Berlin . . .	100 Tal. . . .	2 M.	102	30	102	15
„	100 Tal. . . .	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . .	100 Tal. . . .	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal. . . .	k. t	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk . .	2 M.	153	73	—	—
Londyn . .	1 Ft. St. . . .	3 M.	6	76	—	—
Moskwa . .	100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg. .	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fran. . .	2 M	81	—	—	—
„	300 Fran. . .	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . .	150 Fran. . .	2 M	80	10	—	—
Wrocław . .	100 Tal. . . .	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od Obl. Skarb Rs 1 kop. 30$^1/_5$
od Listów Zastawnych kop. 5$^1/_2$

W Warszawie na Tamce, obok Instytutu Ś-go Kazimierza pod Nr. 2859, gdzie mieszkam stale na 1-em piętrze od frontu, wejście z sieni po lewej stronie przy wschodach gdzie i obecnie tak jak w roku zesz. przyjmuję na stół i stancją synów obywatelskich, uczęszczających do szkół publicznych, zapewniając przytem wszelką dogodność i przyzwoitość—**Broniewski**. (Nr 371—2—3)

TEATR ROZMAITOŚCI. — Jutro: *Dwóch aniołów opiekuńczych.—Żony płaczące.—Panna na wydaniu.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 31 lipca (12 sierpnia) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*